

Lesław Myczkowski

Głos w dyskusji nad przyszłością adwokatury

Palestra 13/12(144), 61-65

1969

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

LESŁAW MYCZKOWSKI

Głos w dyskusji nad przyszłością adwokatury

Od szeregu lat zastanawiamy się nad tym, czy polska adwokatura spełnia należycie swoje ustawowe zadania i co należałoby zrobić, aby podnieść społeczną rangę naszego zawodu.

Sprawa rozważana była zarówno na łamach prasy, jak i w dyskusjach środowiskowych, stanowiąc przedmiot ustawicznej troski organów naszego samorządu i Ministerstwa Sprawiedliwości.

Wypowiedzi i zalecenia, które w tej materii podjęto, wypełniłyby poważny tom druku, lecz — jak można sądzić z rozpoczętej ostatnio serii artykułów J. Milewskiego w „Prawie i Życiu” — problem jest nadal otwarty i nadal bardzo sporny.

Włączając się do środowiskowej wymiany poglądów nad bilansem ustawy z dnia 19.XII.1963 r. o ustroju adwokatury, pozwalam sobie wyrazić pogląd, że istota trudności tkwi w tym, iż programowe zadania adwokatury określone w art. 2 cyt. ustawy realizowane są tylko w takim rozmiarze, w jakim jest to możliwe na gruncie obowiązujących przepisów proceduralnych. Przepisy te nie eksponują roli i pozycji adwokata w sposób adekwatny do art. 2 ustawy z dnia 19 grudnia 1963 r., ograniczając adwokata do reprezentacji strony procesowej, co zmniejsza możliwości jego działania w charakterze pełnoprawnego „współczynnika wymiaru sprawiedliwości”.

To rzeczywiste uformowanie pozycji adwokata w wymiarze sprawiedliwości i w postępowaniu administracyjnym nie odbiega od tradycyjnych rozwiązań przyjętych w poprzedniej formacji społeczno-politycznej, a w każdym razie na pewno nie eksponuje jego prerogatyw z art. 2 u. o u.a. zarówno w postępowaniu sądowym, jak i administracyjnym.

Dla porównania przypomnieć należy, że np. rola i charakter procesowy organów prokuratorskich uległy istotnym zmianom jakościowym — w stosunku do rozwiązań przedwojennych — stosownie do nowych zadań, jakie PRL włożyła na prokuraturę. Nowe koncepcje procesowe realizowane są również w stosunku do podmiotów gospodarki uspołecznionej, którym przyznano więcej praw i obowiązków niż innym uczestnikom procesu.

Pozycja adwokata jako pełnomocnika czy pomocnika strony nie wykracza jednak w świetle k.p.k. czy k.p.c. poza ramy zakreślone tym osobom, które korzystają z fachowej pomocy adwokata.

Jeżeli zatem takie jest „robocze”, tj. procesowe uregulowanie pozycji adwokata występującego w imieniu jednostki nie uspołecznionej, to z kolei czynnik „współdziałania”, uzasadniający przyjęcie jakiegoś aktu w stosunku do samej strony, musi ustępować subiektywizmowi cechującemu zwykłego pełnomocnika, o co przesłata w wielu wypadkach wysuwane są niesłuszne zarzuty pod adresem adwokatów.

Podnosząc te kwestie, nie pretenduję do wysuwania jakichś postulatów, które

miałoby w sposób generalny zmienić istniejącą sytuację, gdyż wymagałoby to znacznego pogłębienia tematu i rozważenie wszelkich złożonych aspektów sprawy, a zamiarem moim jest jedynie wykazać, że istnieje wewnętrzna sprzeczność pomiędzy tradycyjnym ujęciem zadań i pozycji adwokata, które znajdują wyraz w poszczególnych przepisach proceduralnych, a tendencją natury programowej zawartą w ustawie o ustroju adwokatury.

Moim zdaniem, jeżeli sprzeczność ta nie zostanie wyeliminowana — a widzę taką możliwość albo przez powrót do zasad tradycyjnych, albo przez przyjęcie rozwiązań o charakterze rewolucji instytucjonalnej — to spory na temat adwokatury trwać będą jeszcze dalsze 25 lat.

W ramach dyskusji nad sprawami adwokatury chciałbym zająć się inną, równie — moim zdaniem — doniosłą kwestią, a mianowicie dwowistością zastępstwa prawnego.

Tradycyjnie pomoc prawna świadczona była wyłącznie przez adwokatów, przy czym niektórzy z nich poza prowadzeniem tzw. praktyki kratkowej podejmowali się doradztwa w instytucjach, bankach i przedsiębiorstwach. Po II wojnie światowej, w wyniku zasadniczych zmian ustrojowo-gospodarczych w Polsce, zapotrzebowanie na usługi prawne ze strony osób prawnych wzrosło tak znacznie, że obok adwokatów zaczęli się nią zajmować także inni prawnicy, nazwani radcami prawnymi. Z czasem wyłonił się problem uregulowania kwalifikacji radcy prawnego i określenia zasad, według których miał on swe obowiązki wykonywać, co nastąpiło w drodze uchwały Rady Ministrów nr 533/61 z dnia 13.XII.1961 r. Równoległe z tymi zmianami nastąpiła reforma adwokatury i oddzielenie praktyki w zespole od zajęcia radcy prawnego.

Radcowie prawni tworzą dziś grupę ilościowo równą adwokatów, przy czym mają oni realizować bardzo zbliżone cele. Jeśli bowiem skonfrontować treść art. 2 ustawy z dnia 19.XII.1963 r. o ustroju adwokatury, *essentialia* ślubowania z art. 6 oraz kryteria wykonywania zawodu adwokata wyrażone w art. 69 ust. 1 tej ustawy z przepisami uchwały Rady Ministrów nr 533/61 o obsłudze prawnej przedsiębiorstw państwowych, zjednoczeń oraz banków państwowych (M.P. Nr 96, poz. 406) i z zarządzeniem Prezesa RM nr 62 z dnia 3.VII.1962 r. (M.P. Nr 57, poz. 270), to dojdziemy do wniosku, że cele zarówno adwokatury, jak i obsługi prawnej gospodarki uspołecznionej są ze sobą niezwykle zbieżne.

Inna jest natomiast technika i ranga legislacyjna porównywanych aktów normatywnych, która w zakresie radców prawnych używa sformułowań bardziej kazuistycznych, natomiast brak jej postanowień o charakterze instytucjonalnym.

Ponadto przepisy o obsłudze prawnej jednostek gospodarki uspołecznionej kładą większy nacisk na zagadnienie kontroli i przeciwdziałania, usiłując wymodelować radcę prawnego na reprezentanta i strażnika praworządności w podstawowych ogniwach gospodarki lub administracji. Między innymi intencją tych przepisów miało być zapobieganie zbędnym sporom i nadużyciom prawa, aczkolwiek z ubolewaniem stwierdzić należy, że program ten pozbawiony jest odpowiednika w postaci określonych uprawnień i przywilejów po stronie radcy prawnego (brak egzekutywy i realnej możliwości wykonania tych zadań).

Na temat praktycznych skutków tej niekonsekwencji mówiono już i pisano wiele, wobec czego nie będę powtarzał znanych już argumentów i zarzutów pod adresem powołanych aktów normatywnych. W tym miejscu chciałbym jednak zwrócić uwagę na inny aspekt unormowania obsługi prawnej jednostek gospodarki uspołecznionej, mianowicie na minimalistyczne w teorii i jeszcze mniejsze

w praktyce wymagania zawodowe, jakie stawiane są „adwokatom gospodarki uspołecznionej”.

Radcowie prawni, których pieczy powierza się milionowe nieraz interesy Skarbu Państwa i jednostek uspołecznionych, w wielu wypadkach nie mają odpowiedniego przygotowania i praktyki zawodowej, co odbija się zarówno na pracy jednostek, w których są zatrudnieni, jak i na codziennej praktyce organów wymiaru sprawiedliwości i arbitrażu gospodarczego.

Próby organizowania radców prawnych czynione przez arbitraż gospodarczy realizowane są w aspekcie pragmatycznym, tzn. w kierunku pożądanym przez arbitraż przez zapewnienie sobie wpływu na rejestrację i egzaminy, a w mniejszym zakresie zwraca się uwagę na doskonalenie zawodowe.

Sprawa ta zarówno w założeniu, jak i w realizacji budziła zastrzeżenia osób, którym nieobce były problemy obsługi prawnej jednostek gospodarki uspołecznionej, jednakże jak do tej pory — poza arbitrażem — nikt inny nie przejawiał ochoty do pokierowania sprawami radców prawnych. Nie umniejszając ani roli, ani zasług położonych przez arbitraż w tej dziedzinie, trudno uznać go za najbardziej właściwy do kierowania sprawami, których specyfika wyraźnie odbiega od celów, jakie z mocy ustawy ciąży na arbitrażu gospodarczym.

Równie istotne zastrzeżenia nasuwają się wobec sposobów podniesienia poziomu obsługi prawnej stosowanych przez ministerstwa i centralne organizacje, gdyż ani drobiazgowo instrukcje, ani tendencje do „zurzędniczenia” radców prawnych nie rozwiążą tej kwestii.

Z kolei rosnące potrzeby gospodarki narodowej, która w coraz większym stopniu przestawia się na nowe formy organizacyjno-prawne, eksponowanie znaczenia umów w obrocie regulowanym dotychczas środkami administracyjnymi oraz coraz bardziej skomplikowane powiązania eksportowe i kooperacyjne — zmuszają nas do przyłożenia większej uwagi do jakości kadr radców prawnych. Trudno chyba uzasadnić sytuację, w której milionowych interesów społecznych strzec może osoba legitymująca się jedynie studiami i 2-letnią jednostronną aplikacją, gdy tymczasem w imieniu jednostek nie uspołecznionych działać może jedynie adwokat, osoba o najwyższych praktycznych kwalifikacjach zawodowych (aplikacja sądowa, egzamin sędziowski, aplikacja adwokacka i egzamin adwokacki — łącznie 5 lat nauki zawodu). Jak można ten stan rzeczy uznać za zgodny zarówno z art. 8 naszej Konstytucji, jak i art. 129 k.c., które nakazują szczególną troskę o mienie społeczne, podstawę naszego ustroju?

I w tym właśnie miejscu krzyżują się ważne interesy ogólnonarodowe z interesem samej adwokatury, która cierpi na brak możliwości wykazania się jakąś doniosłą, naprawdę wielką misją. Adwokatura grupuje ludzi o wielkiej wiedzy i doświadczeniu, ma wieloletnie tradycje samorządowo-organizacyjne oraz sprawny, nastawiany na zagadnienia obsługi prawnej aparat samorządu. Ponadto — co nie jest bagatelne i co nadaje całej sprawie szczególnego rumieńca — adwokatura ma w swoich szeregach wcale niemałą liczbę osób sprawujących od lat obsługę prawną jednostek gospodarki uspołecznionej i administracji (liczba adwokatów radców prawnych przekracza 1 000 osób).

Należy zatem stwierdzić, że poza samorządem adwokackim nikt inny nie będzie bardziej predysponowany zawodowo i organizacyjnie do przejęcia patronatu również nad obsługą prawną gospodarki uspołecznionej i że adwokatura powinna w interesie społecznym podjąć się tego zadania.

Sprawa wchłonięcia przez adwokaturę 5-tysięcznej kadry radców prawnych jest tylko pozornie przedsięwzięciem ponad siły naszej korporacji. Według stanu na 31.XII.1966 r., na ogólną liczbę prawie 5 500 osób, wpisanych było na listę radców prawnych arbitrażu gospodarczego:

1) z tytułu posiadanych kwalifikacji adwokackich (w tym adwokatów 1 058)	2 035 osób
2) z tytułu wieloletniego stażu radcowskiego (§ 19 ust. 2 uchwały nr 533/61 Rady Ministrów)	2 412 „
3) po zdaniu — w sposób pozytywny (§ 6) — egzaminu na radcę prawnego	935 „
4) z tytułu stażu na kwalifikowanych stanowiskach w administracji państw.	85 „
<hr/> Razem: 5 467 osób	

Jak widać z tego, prawie połowa osób wykonujących zawód radcy prawnego w jednostkach gospodarki uspołecznionej nie musiałaby zdawać egzaminu adwokackiego, gdyż albo jest już wpisana na listę, albo czyni zadość przesłankom z art. 64 u. o u.a. Spośród pozostałych radców prawnych prawdopodobnie znaczna liczba osób mogłaby być dopuszczona do egzaminu w trybie art. 66 u. o u.a. Pozostałoby więc do przeszkolenia w drodze aplikacji około 1 000 młodych radców prawnych, wpisanych na listę w trybie § 6 uchwały Rady Ministrów nr 533/61 z 13.XII.1961 r.

Doszkolenie tych osób można by potraktować w sposób specjalny, bez trwałego odrywania od zajęć zawodowych, w zakresie uzupełniającym tylko wiadomości sprawdzone na egzaminie arbitrażowym. Akcję można by rozłożyć na kilka lat, stosując różne nowe metody doszkalania zawodowego (np. aplikację pozaetatową, ograniczoną do kilku godzin zajęć w tygodniu).

Nie usiłując rozwiązać w tym miejscu problemów natury techniczno-organizacyjnej, które są do załatwienia, chciałem jedynie wskazać, że zadanie to, aczkolwiek na pewno trudne, jest jednak przy dobrych chęciach możliwe do wykonania.

Już sam fakt ujęcia w jednolite karby organizacyjne całej rzeszy radców prawnych (aplikanci też przecież podlegają ustawie o ustroju adwokatów) stanowiłby wielki krok naprzód w stosunku do istniejącej sytuacji, co z kolei zapewniłoby od samego początku fachową kontrolę zawodową, pomoc organizacyjną i zwiększyłoby dyscyplinę przez zastosowanie środków będących do dyspozycji samorządu. Poza akcją pierwszego doszkolenia kadr radcowskich samorząd przejąłby sprawy doskonalenia zawodowego, do których to zadań zobowiązuje go art. 1 ust. 1 ustawy z dnia 19.XII.1961 r.

W związku z podwojeniem liczby członków adwokatów należałoby od razu przewidzieć powołanie zespołu osób, które by się zajmowały wyłącznie sprawami adwokatów-radców prawnych, ich doskonaleniem, kontrolą ich pracy, organizowaniem pomocy fachowej, zastępstw, współdziałaniem z zakładami pracy przy dozorze radców prawnych itd. Ten nowy pion samorządu adwokackiego, którego n'kie załączki istnieją już dziś w postaci Komisji do Spraw Radców Prawnych przy poszczególnych radach adwokackich i NRA, musiałby pozostawać w stałym kontakcie zarówno z resortami, jak i z arbitrażem gospodarczym, centralami związków zawodowych, centralnymi związkami spółdzielczymi itd. Wymagałoby również uregulowania zasady wymiany kadr pomiędzy zespołami a obsługą prawną jednostek gospodarki uspołecznionej (w którym to zakresie mamy przecież pewne doświad-

czenia), grupując w związku z tym zarówno adwokatów zespolonych, jak i adwokatów-radców prawnych. Istnieje np. praktyka, że osoby przystępujące do egzaminu adwokackiego, które nie godzą się na zmianę siedziby, są wpisywane na listę pod warunkiem przejścia na radcostwo prawne.

Kończąc swe uwagi i propozycje, chciałym wyrazić nadzieję, że może tą drogą uda się nam przywrócić naszemu zawodowi tę rangę społeczną, jaką miała niegdyś polska adwokatura, postępową i zawsze zaangażowaną.

MIECZYŚLAW PRZYBYŁOWSKI

Delegacja adwokatury radzieckiej w Polsce

W dniach od 15 do 22 września 1969 r. przebywała w Polsce na zaproszenie Naczelnej Rady Adwokackiej delegacja adwokatury radzieckiej w składzie następującym: Dżangir A. Tieriegułow, przewodniczący Leningradzkiego Miejskiego Kolegium Adwokatów, Giorgij A. Woskriesiński, członek prezydium Moskiewskiego Miejskiego Kolegium, oraz Aleksandra I. Smirnowa, przewodnicząca Komisji Rewizyjnej Kolegium Moskiewskiego i kierowniczką Zespołu Adwokackiego w Nogin-sku okręgu moskiewskiego. Na czele delegacji stał adw. Tieriegułow.

Na lotnisku Okęcie witali gości radzieckich: sekretarz NRA adw. Zdzisław Czeszejko w imieniu tejże NRA, sekretarz Rady Adwokackiej w Warszawie adw. Zbigniew Czerski w imieniu tejże Rady oraz członek Komisji NRA do Spraw Współpracy z Zagranicą adw. Mieczysław Przybyłowski. Ambasadę radziecką reprezentował konsul Kriczkow.

Delegacji przez cały czas jej pobytu w Polsce towarzyszył adw. Mieczysław Przybyłowski.

W pierwszym dniu delegacja złożyła wizytę Prezesowi Naczelnej Rady Adwokackiej drowi S. Godlewskiemu, Wiceministrowi Sprawiedliwości K. Zawadzkiemu i prezydium Warszawskiej Rady Adwokackiej.

Po obiedzie wydanym na cześć gości przez Naczelną Radę Adwokacką delegaci radzieccy zwiedzali stolicę.

Drugiego dnia swego pobytu w stolicy delegacja radziecka złożyła wizytę Pierwszemu Prezesowi Sądu Najwyższego prof. drowi Z. Resichowi. W czasie tej wizyty, w której wzięli udział także Prezes SN Mazur oraz Prezes NRA adw. dr Godlewski, goście radzieccy żywo interesowali się organizacją sądownictwa w Polsce oraz sprawą stosunków między sądami a adwokaturą.

Następnie delegacja zwiedziła gmach sądów przy al. Świerczewskiego 127 i obecna była na dwóch rozprawach: cywilnej i karnej.

W godzinach popołudniowych goście radzieccy byli w Zespole Adwokackim Nr 40 w Warszawie (specjalistycznym), który na podstawie umowy z moskiewskim Iniurkolegium prowadzi w Polsce sprawy obywateli radzieckich.